

bierać dobro i odrzucać zło. Prostota, szczerłość i bezpośredniość dziecka to cechy, które winni naśladować uczniowie Chrystusa, przyjmujący od Niego Dobrą Nowinę. Ta postawa jest właściwym odniesieniem się człowieka do Boga i umożliwia pełne miłości przyjęcie innych ludzi jako dzieci tego samego Ojca.

Kraków—Tyniec

O. TOMASZ MARIA DĄBEK OSB

Michał Wojciechowski

DOTKNIĘCIE TRĘDOWATEGO (Mk 1,40-45)

Oczyszczenie trędowatego (Mk 1, 40-45; Mt 8, 1-4; Łk 5, 12-16) jest widziane przede wszystkim jako opowieść o cudzie i w związku z tym egzegeza tej perikopy skupia się często na historyczności wydarzenia, której badacze stosujący metody historyczno-krytyczne są skłonni zaprzeczać. Stosownie do tego opowiadanie jest widziane przez jednych raczej apologetycznie, jako dowód mocy Jezusa i przejaw jego świadomości mesjańskiej (por. Mt 11, 5 / Łk 7, 22) — przez innych zaś całkiem inaczej, jako świadectwo wiary w Chrystusa — cudotwórcę w pierwotnym Kościele czy wręcz jako legenda przeznaczona dla oczekujących cudowności słuchaczy Ewangelii.

W każdym jednak wypadku skutki czynu Jezusa stoją w centrum zainteresowania raczej niż sam czyn, dotknięcie trędowatego. Przedmiotem dyskusji jest raczej ostateczny kształt opowiadania i jego elementy teologiczne, niż stojąca za nim tradycja pierwotna. Zajmujemy się głównie odbiorem wydarzenia i opowiadania o nim, patrzymy na nie oczyma naszej wiary, zamiast szukać „punktu widzenia Jezusa”, tego co w swoim czynie pokazał. Tymczasem dotknięcie trędowatego samo w sobie było czymś niespodziewanym i szokującym. Nie należy patrzeć na nie tylko od strony skutków.

Idąc w tym kierunku należy najpierw zbadać dokładnie obecny kształt opowiadania, szukając w nim tego, co pochodzi wprost z pierwotnego przekazu, a odróżniając te słowa i zdania, które mogły zostać dodane lub przerobione przez ewangelistę. Bierzymy tu pod uwagę przede wszystkim świadectwo Ewangelii najstarszej, Markowej. Odtworzywszy przekaz pierwotny możemy ocenić jego wartość historyczną oraz poszukać możliwego sensu dotknięcia trędowatego przez Jezusa. To końcowe teologiczne pytanie można postawić po uprzednim uwzględnieniu rygorów metod filozoficznych i historycznych.

I. ANALIZA TEKSTU

(40) I przychodzi do niego trędowaty, prosząc go, (padając na kolana) i mówiąc mu:

Jeśli zechciałbyś, możesz mnie oczyścić!

(41) Rozgniewawszy się (albo: zlitowawszy się) wyciągnął rękę, dotknął i powiedział mu:

Chcę bądź oczyszczony.

(42) I zaraz trąd go opuścił i został oczyszczony.

(43) A będąc silnie wzburzony (na niego?), zaraz go wyrzucił.

(44) I mówi mu: Patrzaj, abyś nikomu nic nie powiedział, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za swoje oczyszczenie. Co nakazał Mojżesz na świadectwo im.

(45) Lecz ów odszedłszy począł tak wiele rozgłaszać i o sprawie rozpowiadać, że [Jezus] nie mógł jawnie wejść do miasta, ale przebywał poza nim, w miejscach pustych. I przychodzono doń zewsząd.

W. 40. jako wprowadzenie do całości mógł być łatwo uformowany przez ewangelistę lub dawniejszego redaktora. Jednakże styl, występujące w oryginalne greckim trzy miesłowy, połączone zwykłymi „i”, wskazywałyby na źródło aramejskie. Wzmianki o klęknieniu brak w części rękopisów, ale nie widać powodu, dla którego miałyby być później dodana; użyte słowo (*gonypeton*) jest rzadkie i wolne od zabarwienia teologicznego. Łukasz i Mateusz korzystający z Marka też wspominają w tym miejscu pokłon chorego.

Prośba trędowatego zawiera wyznanie wiary w moc Jezusa: „Jeśli zechciałbyś, możesz”. Podobnie brzmi zdanie o Bogu w Mdr 12, 18: „gdy zechciałbyś, masz moc” (por. Ps 115, 3 - Ps 113, 11 LXX; Ps 135, 6). W cytowanych niekiedy przez Marka prośbach do Jezusa widoczna jest intencja teologiczna, chęć wyrażenia dojrzałej już wiary (Mk 10, 47n; por. 1, 24; 5, 7). Oryginalna postać mogła zostać zatarta, prócz ewentualnie słowa „oczyścić”; obecna forma pochodzi od redakcji.

W. 41. W wydaniach tekstu greckiego NT oraz w większości przekładów znajdziemy na początku słowo „zlitowawszy się” (gr. *splanchnistheis*). Komentatorzy badający szczegółowo to miejsce uważają je jednak zazwyczaj za wersję ułatwioną, woląc rzadszą i trudniejszą: „rozniewawszy się” (*orgistheis*). Znajduje się ona tylko w jednym — ale to ważnym — rękopisie greckim D oraz w przekładach starołacińskich i u św. Efrema (łac. *iratus*). Za „gniewem” raczej niż „litością” świadczą jeszcze inne okoliczności. Ewangelia Mateuszowa, która gdzie indziej mówi o litości Jezusa nad chorymi, w tym miejscu słowa tego nie używa. Marek wspomina w kilku miejscach gniew Jezusa (Mk 3, 5; 8, 12; 9, 19; 10, 14), co inni ewangelici opuszczają.

Pojawienie się dwóch wersji wynikało zapewne z wielkiego podobieństwa słów „zlitować się” i „rozniewać” po aramejsku. Odpowiednie tematy czasowników brzmią *rhm* i *r^cm*. W formie Itpael rdzeń *r^cm* oznacza poruszenie wewnętrzne, stan gniewu. O to chodziło w pierwotnej semickiej tradycji ustnej. Gniew Jezusa mógł być wywołany złem upostaciowanym w chorobie.

Słowa „wyciągnął rękę” służą wzbogaceniu stylu, zwróceniu uwagi na czynność właściwą: dotknięcie. To opisano jednym słowem „dotknął”, bez żadnych ozdób. Rozkaz Jezusa „bądź oczyszczony” (*kataristheti*) przypomina rozkazy w jednym słowie przekazane po aramejsku przy innych okazjach (*Talitha kum* — Mk 5, 41; *Effatha* — Mk 7, 34). Jak one należałyby do tradycji dawniejszej. Natomiast słowo „chcę” nie jest konieczne.

W. 42. Słowo „zaraz” typowe jest dla osobistego stylu ewangelisty. Całe natomiast zdanie „I trąd go opuścił i został oczyszczony” trudniejsze byłoby do osądzenia. Mogłoby pochodzić z dawniejszego źródła. Nie widać bowiem aluzji do zdań biblijnych o trądzie: pierwsza połowa w ogóle nie ma odpowiednika w ST, zaś druga jest całkiem pospolita. Stwierdzenie uzdrowienia miewa często postać paralelizmu z dwu- lub trzykrotnym powtórzeniem, np. Mk 3, 5; 5, 29; 7, 35; 8, 25 (por. 4, 39, 6, 42).

Z drugiej strony styl mógłby być Markowy (Mk 1, 31 — „opuściła ją gorączka”); zdania pierwotne na temat uzdrowień bywają krótsze (jak w J 9, 7), opisanie skutków z lekką emfazą byłoby raczej dziełem późniejszego narratora. W takim wypadku można by sądzić, że pierwotny opis przechował się u Mateusza: „i oczyszczony został jego trąd” (Mt 8, 3). Zdanie z Mateusza brzmi po grecku bardzo niezgrabnie i niezbyt logicznie (oczyszczony został przecież nie trąd lecz trędowaty). Można natomiast zaproponować rekonstrukcję aramejską z czasownikiem od tematu *brr* w formie Pael, a oznaczającym, że trąd został raczej „oddzielony” niż „oczyszczony”.

W. 43. Znów mowa o gniewie Jezusa, co nie jest rzeczą typową. Zdanie to należy do pierwotnego rdzenia opowiadania, choć ze względu na trudność, jaką stwarza, wielu komentatorów stara się je pominąć jako dopisek ewangelisty lub przetłumaczyć w sposób łagodniejszy. Dlaczego zatem Jezus gniewałby się na uzdrowionego?

Słowa użyte dotyczą rzeczywiście gniewu (gr. *embrimesamenos* — por. Mt 9, 30; Mk 14, 5), sytuacji, która gniew usprawiedliwia. Podobnie „wyrzucenie” napotykamy tam, gdzie ktoś naprawdę został siłą popchnięty czy usunięty (zazwyczaj chodzi o złe duchy; o ludziach Mk 1, 12; 5, 40; 11, 5; 12, 8).

Mógłby to być zatem opis wzburzenia Jezusa, które zaczęło się gniewem na widok choroby. Z tekstu wynika jednak, że Jezus gniewał się na uzdrowionego (*embrimesamenos auto*). Trudność tę rozwikłać można odwołując się raz jeszcze do odpowiedników aramejskich. Postulowany w tym miejscu czasownik aramejski o rdzeniu *thf* dotyczy gniewu czy gorącej reakcji jako postawy wewnętrznej, towarzyszący zaś czasownikowi zaimek odnosi się do osoby tego, który się gniewa. Jezus gniewał się. Podobne jest użycie tego samego rzadkiego dosyć słowa w J 11, 33 (wzburzenie „w duchu”) i w J 11, 38 („w sobie”).

Te silne emocje spowodowały, że Jezus w gwałtowny sposób odesłał uzdrowionego.

W. 44. W pierwszej części zdania napotkamy typowy nakaz zachowania sekretu co do uzdrowienia. Nakazy takie są przez ewangelistę formułowane w sposób dość standartowy i nie sposób stwierdzić, w jakiej formie mógł podawać je sam Jezus. Jest to raczej wskazanie na motyw „sekretu mesjańskiego”, ewangelista przypomina odbiorcy Ewangelii, że godność Jezusa musiała na razie pozostać nieznaną.

W drugiej części mowa przeciwnie, o pewnego rodzaju ujawnieniu wyleczenia. Dość zaskakujący jest w ustach Jezusa nakaz poddania się przepisowi rytualnemu ST — pasuje to jednak do sytuacji uzdrowionego z trądu. Na pewno nie przypisałyby takich słów Jezusowi chrześcijanin wiedzący, że przepisy Prawa nie są konieczne. Należą więc te słowa do tradycji pierwotnej. Jedyne

ostatnie z nich „co nakazał Mojżesz na świadectwo im” wyglądają na objaśnienie przeznaczone dla czytelnika Ewangelii nie obznajomionego z prawami ST.

Terminy użyte przez Jezusa nie są ściśle prawne i biblijne, lecz raczej potoczne, zapewne takie, jakie były w użyciu wśród ludu. „Pokazanie kapłanowi” dotyczy bowiem w Prawie (Kpł 13, 49) zapleśniałych ubrań, zaś wyrażenie „złóż ofiarę za swoje oczyszczenie” znamy tylko z jednego greckiego rękopisu księgi Hioba 1, 5 (kodeks 5). Natomiast sama treść nakazu dobrze streszcza wymogi Kpł 13-14 dotyczącego trądu.

W. 45. Zawiera on szereg wyrażen typowych dla Marka i motywów powtarzających się stale w zakończeniach historii o cudach. Jest to więc komentarz sformułowany przez ewangelistę.

II. TRADYCJA PIERWOTNA

Zawartość starszego źródła, przekazu ustnego wykorzystanego w Mk 1, 40-45, można w przybliżeniu odtworzyć tak:

(40) I przychodzi do niego trędowaty prosząc go, klękając i mówiąc: (Oczyść mnie).

(41) Rozgniewawszy się dotknął i powiedział: Bądź oczyszczony.

(42) I oczyszczony (oddzielony?) został jego trąd (albo: I trąd go opuścił i został oczyszczony).

(43) A będąc wzburzony, wyrzucił go.

(44) I mówi mu: Idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za swoje oczyszczenie.

Od strony formy literackiej opowiadanie to niezbyt przypomina inne opowiadania o cudach, punkty wspólne są raczej banalne (przybycie do Jezusa, prośba, opis skutku). Dopiero późniejsza, opracowana przez ewangelistę forma opisu ma więcej cech wspólnych z innymi relacjami o cudach. We wspólnocie chrześcijańskiej ujednociono pod pewnymi względami relacje o życiu Jezusa, nadawano im formę określonego gatunku literackiego.

Opowiadanie zrekonstruowane ma natomiast wiele cech nietypowych, nie wynikających z opracowania literackiego, a więc pierwotnych. Można tu wyliczyć uwypuklenie gniewu Jezusa, uzdrowienie przez dotyk i słowa (tylko Mk 5, 41; 7, 33n), rozkaz udania się do kapłanów. Zaskakujące było samo dotknięcie trędowatego; gest ten, trudny do wyobrażenia na tle zwyczajów ówczesnych, na tle praw odsuwających trędowatych od zdrowych, na tle powszechnego wstrętu do ich nieczystości, odsłania osobowość Jezusa, człowieka zdolnego do przełamywania zastanych uprzedzeń. Ale i on dotknął trędowatego w momencie pasji, a nie uroczyście czy hieratycznie; szczególnie ten świadczy o realizmie opowiadania.

Opowiadanie zawiera w każdym zdaniu rzadkie słowa i zwroty. W czterech miejscach sugerowane podłoże aramejskie pomaga ustalić tekst pierwotny i dokonać odpowiedniego przekładu. Na przynależność opowiadania do wczesnej tradycji chrześcijańskiej z Palestyny, bliskiej już bardzo relacjom świadków naocznych, wskazuje też wspomniane wyżej podkreślenie silnych uczuć ludzkich Jezusa, uleczenie przez dotyk, oraz polecenie wypełnienia przepisów Prawa udzielone w języku niezbyt fachowym.

Fakty te wykluczają przypisane opowiadania jakiejś anonimowej twórczości literackiej późniejszych gmin chrześcijańskich; jak to czynią badacze nurtu *Formgeschichte*. Oryginalne i pierwotne cechy relacji o dotknięciu trędowatego pozwalają uznać ją za opowiadanie typu historycznego.

Inne wzmianki o trędowatych i ich uzdrowieniu w ewangeliami są bądź bardziej opracowane literacko i teologicznie (Łk 17, 11-19), bądź dużo zwięźlejsze (Mt 11, 5) Łk 7, 22; Mt 10, 8; Mt 14, 3/Mt 26, 6; Łk 4, 27). Czyni to z nich trudniejszy przedmiot dla oceny historycznej. Jednakże opowiadanie o dotknięciu trędowatego umieszcza w centrum gest uzdrawiający, a tym samym lepiej by je było zestawić z licznymi informacjami o dotykaniu chorych i nakładaniu na nich rąk. Że taka była praktyka Jezusa, nikt nie zaprzecza. Dłuższe opowiadania na ten temat (Mk 7, 31-37; 8, 22-26; 10, 13-16; J 9, 1-7) też mają wiele cech pierwotnych i oryginalnych. Można wreszcie dostrzec podłoże terminologii semickiej (nałożyć ręce: *epitithemi* - smk, *tithemi* - *śim—šit*; dotknąć: *haptomai-ng^c*). Jednocześnie opowiadania z tej grupy nie podkreślają cudowności, raczej stwierdzają fakt wyleczenia. Słowo „cud”, „dziw” czy „znak” nie występują, mimo niewątpliwej nadzwyczajności wielu tego rodzaju uzdrowień.

III. SENS DOTKNIĘCIA

Ze względu na skutki skłonni jesteśmy widzieć dotknięcie trędowatego jako skuteczny gest uzdrawiający, symbol uzdrowienia cudownego. Jednakże Jezus dotknął właśnie trędowatego! Taki dobrowolny gest był w najwyższym stopniu szokujący i trudny do porównania z czymkolwiek. Domaga się więc wyjaśnienia dalej idącego.

Przypomnieć trzeba, że Jezus działał w wielkiej pasji, która z pewnością inspirowała taką czynność. Pewna jej spontaniczność sugeruje, że szukać powinniśmy tutaj nie ukrytego zamysłu, lecz raczej zespołu skojarzeń wiążących się z dotknięciem i z trądem.

Trąd był uważany przede wszystkim za nieczystość, za ohydę wykluczającą z Izraela, ludu mającego być czystym rytualnie i moralnie. Także słowa Jezusa „Bądź oczyszczony” i nakaz udania się do kapłana dowodzą, że nieczystość odczuwał wyraźniej niż fizyczne symptomy choroby, które zresztą nie zostały opisane. Oczyszczenie dominuje nad uzdrowieniem, choć je zakłada.

W niektórych tekstach ST (Lb 12, 10; 2 Krl 15, 5 i 2 Krn 26, 16; por. Kpł 14, 22nn) oraz w teologii rabinicznej trąd pojęty był jako kara Boża za grzechy. Trędowaty był zarazem grzesznikiem, potrzebującym nawrócenia. Z drugiej strony oczyszczenie oznaczało też uwolnienie od winy (np. Ps 51).

Uzdrowienie z trądu (Wj 4,6; Lb 12, 10-14; 2 Krl 5; teologia rabiniczna) było przypisywane samemu Bogu. Bóg też odpuszczać mógł grzechy. W perykopie o oczyszczeniu trędowatego działanie mocą Bożą nie jest bezpośrednio wspominane (ani też powiązanie trądu z grzechem), ale natura wydarzenia nawsuwa takie skojarzenia w sposób konieczny.

Dlaczego jednak dotknięcie? Dotknięcie trędowatego powinno ściągnąć na dotykającego nieczystość rytualną (np. Kpł 5, 3). Prawo to było dobrze pa-

miętane i surowo przestrzegane; nawet zbliżenie się do trędowatego groziło nieczystością (por. Łk 17, 12). Nikt nie mógł twierdzić, że nieczystość się go nie ima. Jeśli więc Jezus dotknął trędowatego, aby go oczyścić, musiał wiedzieć, że sam tym prawom nie podlega. Jeśli zamierzał go oczyścić, musiał przypisywać swemu dotknięciu niezwykłą wartość, nie tylko medyczną, lecz także religijną. Zamiast zanieczyścić Jezusa, dotknięcie oczyściło trędowatego. Na tle pojęć owych czasów był to wyjątkowo szokujący paradoks.

Kiedy dotknięcie czy zetknięcie się mogło mieć skutek tego rodzaju? Wymienimy kilka analogii: Wj 29, 37; 30, 29: cokolwiek dotknie ołtarza, staje się święte (por. Mt 23, 19). Kpł 6, 11. 20 (?) — osoby dotykające ofiar będą uświęcone (por. Ag 2, 12). W ogóle kontakt z kultem uświęcał (np. Ez 42, 14). Dotknięcie ust należy do opisów powołania prorockiego (Iz 6, 7; Jr 1, 9; Dn 10, 16. 18). Dotknięcie może mieć nadzwyczajne skutki: Wj 4, 25; 2 Krl 13, 21.

Zaden z tych przykładów nie odpowiada ściśle Mk 1, 41. Jest jednakowoż jasne, że możliwość działania przez dotyk czerpać musi z mocy Bożej, a zwłaszcza ze świętości (*qdś*), jakości przypisywanej Bogu i rzeczom przez niego uświęconym. Wynika stąd, że Jezus dotykając trędowatego był świadom swojej świętości, swojej władzy w sferze sakralnej, boskiej. Był tak bliski Bogu, że zetknięcie z nim uwolnić mogło od najgorszej nieczystości. Dotknięcie trędowatego jest czynnością symboliczną, aktem oczyszczenia i aktem odsłaniającym Jezusa jako tego, któremu rzeczywiście należy się tytuł „Święty Boży”. Według Ewangelii trędowaty został oczyszczony; to uzdrowienie potwierdziło świętość i moc Jezusa.

Warszawa

MICHAŁ WOJCIECHOWSKI

LITERATURA

Tekst ten omawiany jest zazwyczaj w ramach monografii o cudach Jezusa i do Mk, rzadziej osobno. Nowsze komentarze, także katolickie, często kwestionują historyczność epizodu (np. R. Pesch, *Das Markusevangelium*, Herders Theologischer Kommentar zum NT II/1, Freiburg 1977, s. 140—149; por. tenże, *Jesu ureigene Taten*. Ein Beitrag zur Wunderfrage, *Quaestiones Disputatae* 52, Freiburg 1970, s. 52—113. Artykuły: L. Vaganay, *Marc I, 41*. Essai de critique textuelle, *Mélanges E. Podechard*, Lyon 1945, s. 237—252; A. Paul, *La guérison d'un lepreux*, *Nouvelle Revue Theologique* 92 (1970), s. 592—604; M. Herranz Marco, *La curación de un leproso segun San Marcos (Mc 1, 40-45)*, *Estudios Biblicos* 31 (1972), s. 399—433; M. Wojciechowski, *The Touching of the Leper (Mark 1, 40-45) as a Historical and Symbolic Act of Jesus*, *Biblische Zeitschrift* 33 (1989) 1, s. 114-119 — artykuł obecny zawiera jego adaptację. O trędowatych w judaizmie: H. L. Strack, P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, t. 1—6, München 1922—1961, zwłaszcza t. 1, s. 228; t. 2, s. 136; t. 3, s. 767, 794; t. 4, 6, 747, 751, 753. Tłó aramejskie NT m.in. M. Black, *An Aramaic Approach*

to the Gospels and Acts, Oxford³ 1967; G. Schwartz, *Und Jesus sprach. Untersuchungen zur aramäischen Urgestalt der Worte Jesu*, Stuttgart ²1987. Słowniki: M. Jastrow, *A Dictionary of the Targumin, the Targumin, the Talmud Babli and Yerushalmi and the Midrashio Literature* (liczne wyd.); G. H. Dalman, *Aramäisch-Neuhebräisches Handwörterbuch zu Targum, Talmud und Midrasch*, Frankfurt 1922.

Ks. Piotr Kapliński

CZY W DZIEJACH APOSTOLSKICH ISTNIEJE TERMINOLOGIA WSKAZUJĄCA NA PASTERSKI AUTORYTET ŚW. PIOTRA?

W każdej grupie społecznej znajduje się zwykle osoba, która cieszy się szacunkiem, powagą moralną pozostałych, znajduje u nich posłuch, czyli posiada w tej grupie autorytet. Jedną z grup uczniów Chrystusa, ukazaną przez Nowy Testament jest Kolegium Apostołów. Z łatwością da się zauważyć fakt eksponowania przez autorów biblijnych i wysunięcia na pierwszy plan w tym kolegium apostoła Piotra. Ma to miejsce szczególnie w *Dziejach Apostolskich*, księdze przedstawiającej działalność pasterską apostołów po wniebostąpieniu Pana i życie pierwszych chrześcijan. Św. Łukasz, autor tej książki, ani razu nie używa terminu „autorytet”, w odniesieniu do osoby Piotra. Posługuje się natomiast pewnymi, charakterystycznymi dla siebie, zwrotami. Samorzutnie więc rodzi się pytanie: co zamierzał autor *Dziejów* wyrazić, stosując tę specyficzną terminologię? Odpowiedź na powyższe pytanie daje analiza filologiczna greckiego tekstu tych charakterystycznych zwrotów. Ona też wskazuje na pozycję Piotra w gronie Kolegium Apostołów oraz w całym pierwotnym Kościele.

1. WŚRÓD APOSTOŁÓW

Św. Łukasz, rozpoczynając relację z pierwszego wystąpienia Piotra wśród zgromadzonych w Wieczerniku uczniów Chrystusa — po wniebostąpieniu — pisze: „Wtedy Piotr w obecności braci... tak przemówił” (Dz 1, 15). Interesującym wydaje się tu być wyrażenie *ἐν μέσῳ* (V g. *in medio*), które język polski tłumaczy: być w środku, w połowie, wpośród, wśród. W *Dziejach Apostolskich* zostało ono użyte zaledwie pięć razy¹. Oprócz wymienionego miejsca

¹ Por. *Dzieje Apostolskie*. Przekład i komentarz ks. E. Dąbrowskiego, Poznań 1961, 230; *Pismo święte Nowego Testamentu*. Przekład z języków oryginalnych oprac. przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów tynieckich. Poznań—Warszawa, 1976⁶, 301.

Por. Z. Abramowiczówna, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1962, III, 114.